Rok IV | Niedziela 8 Września 1918 r. | Nr 203.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk. 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Litwa i Polska.

(Głos niemiecki w sprawie stosunków polsko-litewskich.)

W „Frankf. Zeit." ukazuje się cykl artykułów p. t. „Litauische Sorgen" z którego wyjmujemy niektóre ciekawe szczegóły.

Naród litewski — zdaniem autora wywodów — nie czyni nic, (brak mu bowiem z natury patryotycznego poczucia obowiązku, i widzi w zarządzeniach rządu wrogi ucisk. Poparcie, jakiego doznają przywódcy litewscy ze strony niemieckich polityków zamąciło zupełnie oryentacye i umysł polityczny Litwinów. Litwini są jeszcze pod względem politycznym dziećmi i muszą być niemi jako naród bez wszelkiej państwowej tradycyi. Polska, która przecież ma całkiem inną przeszłość, kulturę, a musi złożyć dopiero dowód państwowo-twórczej siły w samoograniczeniu się i trwałej pracy".

Leży w interesie państwa polskiego stworzyć jasne stosunki z Litwą. To jest jądro przyszłości litewskiej. Nie ulega wątpliwości, że Wilno, teraz i przedtem wchodzi w zakres życzeń warszawskich. Wilno jest miastem polskiem i pozostałoby nazawsze nieznośnem obciążeniem Litwy. Litwa w swym dzisiejszym kształcie jest tworem sztucznym o przeważającym wpływie polskim, dla którego zwycięstwo nad pogardzonym przez arystokracyę polską chłopem litewskim jest rzeczą pewną. Jest rzeczą nieodzowną, ustalić tak przyszłe granice litewskie, by Litwini sami między sobą bez trwałego poparcia byli w stanie utrzymać się wobec wpływu polskiego. Rzesza nie może uprawiać na Litwie antipolskiej polityki a równocześnie otrzymać przyjaźń polską dla mocarstw centralnych. Najważniejszą jest kwestya granic. Jej rozwiązanie nagli. „Oby miarodajne czynniki uznały rychło jej znaczenie i działały odpowiednio! Należy zmusić Litwinów trwających przy Wilnie do ich zrzeczenia się. Litwa zręcznie odgraniczona ku południowi i wschodowi może i musi być wydartą z pod wpływu mniejszości polskiego ziemiaństwa".

Autor artykułu wywodzi dalej że t. zw. „partya ładu" szuka u władz niemieckich ochrony dla polskiej wielkiej posiadłości przed polityką chłopa litewskiego. Wzmocnienie Litwina, osłabienie wielkiej polskiej własności, musi być jednak celem polityki. Dwór królewski na Litwie musiałby się stać ośrodkiem pracy polonizacyjnej z braku szlachty litewskiej, musiałaby tam szlachta polska odegrać główną rolę.

Prasa wiedeńska o sprawie polskiej.

WIEDEŃ. Omawiając przyjazd niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Hintzego do Wiednia, podnosi cała niemal prasa wiedeńska doniosłe znaczenie obecnych konferencyi w Wiedniu, podkreślając, że głównym przedmiotem obrad będzie niewątpliwie sprawa polska.

„Fremden-Blatt" pisze w artykule wstępnym:

Sprawa polska załatwioną będzie w ten sposób, że przy zarowaniu interesów mocarstw centralnych, Polacy otrzymają stanowczo głos decydujący. Na obecnych konferencyach w Wiedniu omawiane będą kwestye istotne sprawy polskiej, rozstrzygnięcia jednak nie zapadną, właśnie z powodu nieobecności przedstawicieli Polski. Obrady obecne posuną w każdym razie sprawę znacznie naprzód.

„N. Fr. Presse" pisze: Sama unia personalna między Austryą a Polską, połączoną z Galicyą nie dałaby dostatecznej rękojmi utrzymania naszego stanu posiadania, nie stanowiłaby odpowiedniego ekwiwalentu za stratę obszaru o ośmiomilionowej ludności. Przypominamy fakt przyłączenia Belgii do Holandyi na kongresie wiedeńskim i to, co się później stało. Przytoczyć można inne jeszcze przykłady z historyi. Należy taki stworzyć stosunek, byśmy uzyskali znośną politykę wewnętrzną, tudzież by Polacy nie mogli nas popychać do polityki zewnętrznej, odpowiadającej ich narodowym nastrojom. Nie powinna też ucierpieć siła finansowa państwa, byt gospodarczy i siła obronna.

Agitacya bolszewicka wśród Polaków.

SZTOKHOLM. Agitacya bolszewików wśród mas polskich w Rosyi jest bardzo silna. Dnia 12 sierpnia zaszło wydarzenie, które rzuca jaskrawe światło na nastroje mas wygnańczych i na agitacyę jaka wśród nich jest prowadzona, oraz na nadzwyczaj trudne położenie przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w sprawie reemigracyi obywateli polskich. Mocno wzburzony, liczny tłum wygnańców obległ dom przedstawicielstwa i domagał się, by przedstawiciel Rady Regencyjnej wyszedł ku niemu osobiście. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że tłum był podburzony i kierowany przez agitatorów komisaryatu polskiego. Agitacya ta, skierowana przeciw przedstawicielstwu Rady Regencyjnej, jest prowadzona planowo i już od dłuższego czasu.

Podkopując powagę przedstawicielstwa Rady Regencyjnej, komisaryat polski prowadzi grę podwójną. Szerząc mianowicie wśród wygnańców polskich przekonanie, że to właśnie przedstawicielstwo polskie zatrzymuje ich w Moskwie, jednocześnie stara się utrudnić im powrót do kraju. Rzecz jest w tem, że komisaryat chciałby za wszelką cenę zatrzymać wygnańców w Rosyi dla obrony rewolucyi. Organ jego „Trybuna" stara się w nich wpoić przekonanie, że nie mają poco wracać do Polski. Ludzi, stęsknionych za krajem, porównywa do niewolników, spodlonych w niewoli do tego stopnia, że uciekłszy od swego ciemięzcy, wracają znów do obroży niewolnika, nie umiejąc przystosować się do wolnego życia.

Stawiając wygnańcom polskim za wzór Łotyszów, „ozdobę i dumę rewolucyi", socyalni demokraci polscy wzywają Polaków, by wstępowali w szeregi czerwonej armii. „Miasto spieszyć do ojczyzny, do kraju, do domu na oślep — czytamy w odezwie — lepiej pracujcie tu nad utrwaleniem zdobyczy rewolucyi na jakiemkolwiek znajdziecie się stanowisku. Zamiast iść na oślep w ręce polskiego siepacza, który was zawlecze w śmiertelny haniebny mundur wojskowego polskiego parobka, by przelewać krew ku sławie i korzyści wielmożnego pana polskiego i pruskiego junkra, lepiej wstąpić tu dobrowolnie w szeregi czerwonej armii ludowej, gdzie naucycie się walczyć o wolność własną tam w kraju pośród własnych wyzyskiwaczy".

Gdy wobec zarządzonej w Moskwie mobilizacyi przedstawicielstwo polskie wystosowało do rządu sowietów notę, zaznaczając w niej, że obywatele polscy nie podlegają poborowi, komisaryat polski musiał uznać słuszność tego stanowiska, „Trybuna" jednak nawoływała polskich wygnańców, by „nie zasłaniali się formalnościami i wstępowali do armii czerwonej".

Zważywszy, że tej agitacyi antinarodowej wśród panujących obecnie w Rosyi stosunków nie sposób przeciwstawić szerokiej kontragitacyi w duchu patryotyczno-narodowościowym — trzeba przyznać, że zatrzymanie mas wygnańców w Rosyi naraża je na wielkie niebezpieczeństwo. Nietylko nędza i głód, lecz wynarodowienie i zdeprawowanie moralne grożą wygnańcom. Zgłodniali i zrozpaczeni wygnańcy mogliby łatwo uledz pokusie i wstąpić w szeregi dobrze płatnej armii czerwonej.

Na szczęście agitacya komisaryatu wśród mas wygnańczych rozbija się o tęsknotę wygnańców do kraju. Żywiołowy ruch powrotny jest tak potężny, że i komisaryat polski pomimo całej chęci zatrzymania tych ludzi w Rosyi dla swych celów, nie może jednak otwarcie tego czynić. To też obwinia przedstawicielstwo polskie o stawianie przeszkód w sprawie powrotu do kraju. Przedstawicielstwo polskie zaś, zdając sobie sprawę z tego, jak wielkim ciężarem dla kraju są te rzesze uchodźców, nie może jednak przez wzgląd na sytuacyę polityczną tamować powrotu do kraju. Kraj powinien przyjąć tych ludzi, którym grozi w Rosyi zguba moralna i zagłada narodowa.

Epidemia „związków".

Belgia i Luksemburg.

BERNO SZW. w sierpniu.

W jednym z ostatnich numerów „Bundu" znajduje się artykuł „luksemburskiego Belga", w którym autor przedstawia stosunek Belgii do Luksemburga. Autor dowodzi, że Belgowie zawsze interesowali się małym krajem luksemburskim i w wojnie obecnej współczuli z nim, gdyż los jego jest tak bardzo podobny do belgijskiego.

Nie można dziwić się tym uczuciom, które opierają się na wspomnieniach wspólnej doli w r. 1830, kiedy to oba narody walczyły razem o wolność. Wówczas to nie szanowano jeszcze prawa samostanowienia narodów o sobie i rozdzielono oba narody.

Te uczucia belgijskie dla Luksemburga nie mają wcale cech aneksyonistycznych, ani też rząd belgijski nie żywi podobnych zamiarów. Należałoby jednak, aby oba narody zbliżyły się teraz do siebie, a to z przyczyn wielorakich, których podstawą pokrewieństwo obu nacyi, anastępnie interesy polityczne, gospodarcze i wojskowe. Taki związek leży w interesie nietylko Belgii i Luksemburga, ale i przyszłego pokoju europejskiego. Im ściślej bowiem złączą się małe państwa europejskie z sobą, tem pewniejszą jest rękojmia przyszłego pokoju.

Szczegóły zamachu na ks. Chełmickiego.

WARSZAWA. W sprawie projektowanego zamachu na ks. Chełmickiego należy podnieść jeszcze następujące szczegóły: Ks. Chełmicki od dłuższego czasu cieszył się szeroką niepopularnością, a kiedy obejmował swe stanowisko, już wówczas spotkał się z wielkimi atakami, a nawet pogróżkami. Za czasów gabinetu Kucharzewskiego ks. Chełmicki zyskał jeszcze większy wpływ, ale równocześnie jeszcze więcej wrogów. Wystarczy przypomnieć broszurę pod tyt. „Nie możemy dłużej milczeć zwróconą przeciwko niemu, a w której grożono mu, że na wypadek jego nieustąpienia ogłoszone będą pamiętniki śp. Glinki, który swego czasu towarzyszył ks. Chełmickiemu w jego podróży do Brazylii. Szczególnie jednak ostrą wytoczono przeciw ks. Chełmickiemu kampanię po rozbiciu polskich formacyi wojskowych. Opinia publiczna posądzała go o wybitną rolę w unicestwieniu wojskowych korpusów polskich, a wowczas tak Niemcy, jak i koalicya miały w tem interes, aby owe korpusy upadły. Stanowisko ks. Chełmickiego było wtenczas bardzo zagadkowe, a w kołach politycznych zastanawiano się nad tem, komu ks. Chełmicki idzie na rękę. Niemcom czy koalicyi. Dnia 14 sierpnia koła polityczne warszawskie wpadły na trop przygotowanego zamachu na ks. Chełmickiego. Zaczęto badać poszlaki, w których okazało się, że istotnie pewien reemigrant z Rosyi przygotowywał zamach rewolwerowy, który miał nastąpić w możliwie najszybszym czasie. Jako przyczynę zamachu podawano współwinę ks. Chełmickiego w rozbiciu korpusów Muśnickiego. Dla salwowania wykonawcy zamachu przygotowanych było 10.000 marek. Z czyjej pochodziły one ręki? I kto miał ster całego tego zamachu, nie wiadomo. Jedynie tylko zdołano stwierdzić, że wykonawca zamachu pochodził z kół niegdyś narodowego związku robotniczego przyczem domyślano się, że w całą tę sprawę mógł być wmieszany Jadczyk, którego osoba w ostatnich dniach zaprzątała opinię Warszawy, jako wspólnika w kradzieży popełnionej w ministerstwie zdrowia publicznego. Jadczyk przebywa obecnie w śledztwie. Możliwą jest przeto rzeczą, że sprawa wnet się wyjaśni. Koła polityczne warszawskie zaraz po wykryciu zamachu nie chcą powiększać zamętu w chwili, gdy plany zamachu przez ich wyjawienie stały się nieaktualne, i przeszkodziły rozgłaszaniu sprawy w drodze prasowej.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 5 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

W obszarze Como i na wschód od Monte Pertica doprowadziły przedsięwzięcia naszych wojsk do zupełnego powodzenia.

W Siedmiu Gminach i nad Piawą unicestwiono nieprzyjacielskie próby wywiadowcze.

Albania. Położenie niezmienione.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 5 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii król. Ruprechta i gen. Boehma: Między Ypern i La Bassee naparł nieprzyjaciel na nasze nowe linie. Pozostawione na przedpolu oddziały wycofały się tam w myśl rozkazu do tych linii. Koło Wytschaete odparto częściowe ataki nieprzyjacielskie.

Między Scarpą i Sommą podsuwał się nieprzyjaciel pod nasze nowe linie. Potyczki piechoty z naszymi oddziałami zabezpieczającymi.

Nad Sommą czynność artyleryjska. Między Sommą i Oisą kontynuowaliśmy poruszenia rozpoczęte 26 sierpnia w okolicy Roye i oderwaliśmy się poprzedniej

nocy od nieprzyjaciela bez walk. Pozostawione straże tylne ruszyły powoli wczoraj popołudniu.

Nieprzyjaciel dotarł ze słabemi siłami wieczorem do linii Voyenne — Guyscard—Apuilly.

W zagłębieniu Ailetty odparto natarcia nieprzyjacielskie. Podobnie rozbiły się silne nieprzyjacielskie ataki tuż na południe od Ailetty, koło Terny Sorny—Clamesy i Bucy le Long.

Wicesierżant Schoelle z 9 bateryi 92 pułku artyleryi polowej zniszczył tutaj w ostatnich walkach 8 wozów pancernych.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Na wschód od Soissons cofnęliśmy obronę z nad Vesle. Poruszenia zostały przeprowadzone w myśl planu i bez szkód ze strony nieprzyjaciela.

Wczoraj zestrzeliliśmy 32 nieprzyjacielskie samoloty.

Ludendorff.

Telegramy.

Groźne wieści z ziemi Witebskiej.

Z Warszawy donoszą do „Gońca" że z Witebszczyzny nadchodzą groźne wieści, a mianowicie w powiatach połockim, nepelskim, oraz żetyckim, grasują bandy bolszewików, wyrzynają ludność polską w pień, oraz puszczają domy polskie z dymem. W tych powiatach, gdzie formalnie rządzą komendy niemieckie, bezpieczeństwo publiczne jest takie, że o ile nie idzie się w asystencyi żołnierzy niemieckich, to nie jest się życia pewnym. Obecnie owe zorganizowane bandy rzuciły się na polskie rodziny. W ich morderczej robocie znać dobrze obmyślany systematyczny plan. W liczbie ofiar wymieniają nazwisko rodziny Hłasków. Władze niemieckie zachowują się biernie.

Agitacya bolszewicka na ziemiach polskich.

WARSZAWA. Władze rządowe polskie weszły w posiadanie szeregu informacyi i dokumentów, dotyczących agitacyi bolszewickiej na obszarach Polski. Znane są już fakty propagandy, która najgroźniej rozwinęła się w lubelskim, łomżyńskiej, oraz bezpośrednich okolicach Warszawy. Agitacyę tę prowadzą osobniki, które pojawiają się nagle w pewnych miejscowościach, mają z sobą obfite pieniądze i robią wrażenie ludzi zasobnych. Zakładają oni partye, oraz różne handle, a więc takie punkty, w których łatwo jest o częstszy kontakt z wielką ilością ludzi. Znany jest już szereg nazwisk tych nowo przybyłych agitatorów. W ich robocie znać planowość, oraz widać, że całą akcyą kieruje ktoś, komu zależy bardzo na zniszczeniu żywiołu polskiego i wzniesieniu jeszcze większego zamętu.

Berlin godzi się na przyłączenie Krymu do Ukrainy.

WIEDEŃ. Ukraińskie Biuro prasowe donosi, jakoby konferencye Lizobuha w Berlinie dotyczyły między innemi przyłączenia Krymu do Ukrainy. Miarodajne koła berlińskie zgodziły się na połączenie.

Sprawcy zamachu na Lenina.

SZTOKHOLM. W gronie osób wmieszanych w zamach na Lenina znajduje się również pewien zaledwie 15-letni uczeń gimnazyalny, który odegrał wybitną i główną rolę. Miał on wręczyć Leninowi jakieś podanie i w ten sposób zatrzymać go. Oprócz sprawczyni zamachu w bezpośredniej bliskości miało się znajdować jeszcze 5 uzbrojonych osób.

KRONIKA.

Kontrybucya za obrabowanie grobów. „D. W. Zeitung" donosi: Łomżyński gubernator wojskowy nałożył na gminę Krasnosielce, w powiecie Makowskim karę w wysokości 500 marek, za rozkopanie grobów na cmentarzu rosyjskim w Biernatach, przyczem pogrzebanym żołnierzom skradziono buty.

Hojny zapis. 100.000 kor. na cele oświatowe pozostawił ś. p. Hipolit Tomaszkiewicz, uczestnik powstania 1863 r., urzędnik Tow. ubezpieczeń w Krakowie pracownik TSL. Wykonawcy testamentu postanowili z funduszu tego stworzyć wsparcie dla młodzieży kształcącej się w przemyśle.

Powrót nauczycieli i młodzieży do Warszawy. Komisya reemigracyjna nauczycielska w Warszawie przyjęła na dworcu kowelskim drugą partyę powracających z Rosyi nauczycieli szkół średnich, szkół ludowych, młodzieży akademickiej i dzieci z ochron, w liczbie około 900 osób. Znaczną część przybyłych umieszczono w mieszkaniach prywatnych, bursach, specyalnie dla reemigrantów przez nauczycielską komisyę reemigracyjną przygotowanych.

Wywóz sukna za 50 milj. z Królestwa Polskiego. W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie ukonstytuował się syndykat którego zadaniem jest sprowadzać do monarchii nagromadzone w Król. Polsk. zapasy sukna, wartości 50 milionów koron. Zapasy podzielone mają być w następujący sposób, że Austrya otrzyma 58 proc. a Węgry 42 proc. Członkiem syndykatu może zostać tylko ten kupiec sukienny, który już przed rokiem 1914 posiadał koncesyę na prowadzenie przemysłu. Zauważyć należy, że AOK, jakoteż gubernia Lubelska broniły się bardzo długo przeciwko wywozowi sukna z Królestwa.

500 szkół niemieckich w Królestwie Polskiem. Były dyrektor szkoły „Fontane" w Schoenebergu pod Berlinem p. Lutz Koroli, został powołany na dyrektora szkolno-technicznego krajowego Związku szkolnego niemiecko-ewangielickiego w Królestwie Polskiem. Związkowi temu podlega obecnie około 500 szkół niemieckich w Królestwie Polskiem, w czem także kilka, które mają się rozwinąć na wyższe zakłady naukowe.

Tanie restauracye w Warszawie. Sekcya tanich kuchni w Warszawie zamierza otworzyć tam około dwudziestu nowych tanich kuchni odmiennego typu. Będą to raczej tanie restauracye, przeznaczone dla różnych grup inteligencyi, gdzie za 2 mk. 50 fen. będzie można dostać obiad lepszy i obfitszy, niż w istniejących obecnie tanich kuchniach. Olbrzymie wspólne stoły będą zastąpione małymi stoliczkami na kilka osób używanymi w restauracyach.

Niezwykła przyczyna wstrzymania pociągu. Do pism krakowskich donoszą: Przed kilku dniami pociąg wieczorny, zdążający do Krakowa, zatrzymał się w Oświęcimiu przez minut czterdzieści. Przyczyną tego było, że palacz oświadczył, że nie pojedzie dalej, dopóki nie otrzyma drugiej należnej mu kromki chleba. Spisano protokół, ale to nic nie pomogło. Palacz ani myślał jechać. Na szczęście wpadł ktoś w końcu na pomysł, żeby mu ofiarować od siebie brakującą mu porcyę chleba. Wtedy dopiero puszczono pociąg.

Milion koron za konia. W Budapeszcie sprzedano w tych dniach konia „San Genaro" który niedawno wziął w wyścigach wielką nagrodę kr. Elżbiety za za milion koron. Niesłychana ta cena da się wytłomaczyć tem, że „San Gennaro" jest najlepszym koniem wyścigowym w całej monarchii, a skutkiem wojny nie można sprowadzać obecnie wyścigowców z Anglii.

Odbudowa Kraju. „Odbudowy Kraju", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena ukazał się zeszyt podwójny za m, lipiec i sierpień (nr. 7—8). Na czoło wysuwa się obszerny artykuł prof. Adama Krzyżanowskiego o „Skutkach drożyzny" stanowiący zakończenie szeregu szkiców tegoż autora o drożyźnie wojennej. Red. L. W. Biegeleisen pisze o wielkiej i średniej własności ziemskiej wobec reform agrarnych, a p. Wincenty Trzebiński przedstawia warunki aprowizacyi i ceny żywności w Królestwie Polskiem od początku wojny obecnej. Prof. Antoni Peretiatkowicz w artykule „Socyologia wojny" omawia najnowszą książkę prof. Krzyżanowskiego. Trzy dalsze prace poświęcone są sprawom przemysłowym, a mianowicie Inż. Józef Dubieński pisze o specyalizacyi i podziale pracy w wielkich przedsiębiorstwach, inż. Stanisław Bieńkowski omawia mechaniczną fabrykacyę obuwia, a p. Marya Dudlewiczowa przedstawia obecną organizacyę przemysłu kobiecego.

Obszerny przegląd gospodarczy dział sprawodawczy i kronika wielostronnie oświetlają stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem i Galicyi. Począwszy od września b. r. „Odbudowa Kraju" oprócz zwykłego działu redakcyjnego zawierać będzie osobną część urzędową, w której zamieszczone będą sprawozdania, okólniki, rozporządzenia i tym podobne pisma pochodzące z Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi i instytucyi pokrewnych. Będą to cenne źródła do poznania obecnego stanu odbudowy.

Prenumerata „Odbudowy Kraju" wynosi rocznie K. 30, półrocznie K. 15, numery okazowe przesyła się na żądanie bezpłatnie. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 26.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.